20/2 1949

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY

Wyd. rok X — 20 LUTY 1949 — Nr. 405



STOCKHOLM

Rok X.
Nr.6/405
Stockholm, dnia 20 lutego 1949r.

Na prawach rękopisu.

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E
Niezależny tygodnik informacyjny

PROBLEM JAŁTY

Dwunastego lutego minęło 4 lata od chwili podpisania Jałty - aktu czwartego rozbioru Polski.

Przez te cztery lata zmieniło się w świecie dużo. Mocarstwa anglosaskie podpisując akt Jałtański niewątpliwie orientowały się dokładnie, iż popełniają czyn niemoralny. Usprawiedliwieniem oddania połowy Polski w niewolę stać się miała niepodległość reszty kraju i spokój dla Europy.

Tymczasem bieg wydarzeń bardzo szybko zaprzeczył tym nadziejom. Rosja nie dała się zaspokoić ustępstwami, przeciwnie - wzmogły one tylko jej dążności agresywne. Z punktu widzenia Rosji agresywność ta jest zrozumiała: boją się Zachodu i muszą się zabezpieczyć.

Jeśli Zachód okazał w Jałcie, że politykę swą opiera nie na niezłomnych zasadach, lecz tylko na koniunkturze, bez względu na stronę etyczną - nikt , nawet i Rosja nie może im wierzyć.

Zachód cynicznie sprzedał przyjaciół-sojuszników w Jałcie, i cynizm tego układu stał się źródłem jego nietrwałości. Podpisujące strony już w momencie zawierania układu wiedziały, że nie mogą sobie wierzyć na jotę, gdyż nie można ufać komuś, wyrzekającemu się zasad moralnych. Liczono więc tylko (przynajmniej ze strony Zachodu) na czasowe zaspokojenie Rosji. Jak widzimy dziś nadzieja ta zawiodła i w tej chwili jesteśmy równie blisko wojny, jak w r.1939.

Układ Jałtański zasiał nieufność nietylko między kontrahentami, lecz osłabił wiarę narodów europejskich w Anglię i Amerykę. Jeśli można było opuścić i zaprzedać tak wiernego sojusznika jak Polska - rozumują narody - to jakąż wartość należy przywiązywać do obietnic, zapewnień i gwarancji dawanych teraz?

Ten brak zaufania odbija się w sposób decydujący na wszelkich próbach odbudowania jedności europejskiej, stworzenia silnego bloku obronnego wobec wschodniej agresji. Świeżym przykładem są trudności z Paktem Atlantyckim. Polityka braku zasad ukoronowana Jałtą wydaje swe gorzkie owoce.

W każdym razie Ameryka przekonała się już w praktyce o bankructwie rozwiązań Jałtańskich i, na szczęście, jasnym też się stało z czyjej winy to bankructwo nastąpiło. Nie należy się jednak spodziewać, by w związku z tym nastąpiło jakieś urzędowe wyrzeczenie się Jałty, czy wypowiedzenie traktatu. Ameryka będzie zgodnie z tradycją wysuwać taktycznie postanowienia tego układu we wszystkich dalszych posunięciach i wykorzystywać go jako prawną podstawę swych żądań jeszcze przez długi czas. Traktat Jałtański bowiem jest problemem nietylko moralno-politycznym, lecz i czysto

Każdy układ międzynarodowy z chwilą złożenia na nim własnych podpisów staje się prawem i ta strona, która działa w ramach tego prawa ma pozycję silniejszą w rozgrywce. Nawet ewentualność użycia sankcji, celem wymuszenia prawa leży w granicach słuszności i daje przewagę nad łamiącym prawo.

Zrozumienie tego problemu jest dla nas trudne, gdyż w Polakach buntuje się wszystko przeciw świadomości, iż krzywdząca i niemoralna umowa obowiązuje prawnie świat, że inne państwa widząc już jej szkodliwość nie odrzucą jej precz natychmiast, tak by ślad po tej hańbie nie pozostał.

Uczucia takie są usprawiedliwione, jednak w polityce nie można rządzić się uczuciami. Polityka jest sztuką osiągania korzystnych dla narodu zmian, w oparciu o istniejące warunki i siły. Jednym z takich istniejących, choć wstrętnych dla nas warunków jest Jałta, i tutaj otwierają się dwie drogi:

Stanąć na bezkompromisowym stanowisku zasad moralnych i nie uznawać istnienia Jałty. Uniemożliwia to wprawdzie działalność polityczną, gdyż żaden polityk obcy nie może prowadzić rozmów na innej podstawie niż obowiązujące wciąż prawo, ale stwarza to kapitał na przyszłość.

Drugą drogą jest to, co uczyniło PSL - uznawanie rzeczywistości, celem jej zmiany. Podobne stanowisko zajmował w 1907 roku Roman Dmowski, wobec problemu niepodległości Polski w swej książce "Polityka Polska". Podobnie realistycznie patrzał na politykę jeden z przywódców Wielkiej Emigracji ks. Adam Czartoryski, stojąc uparcie i konsekwentnie na stanowisku traktatu wiedeńskiego, czyli ówczesnej Jałty.

Jeśli więc dziś zarysowały się wyraźnie dwie drogi wobec problemu Jałty - to naszym zdaniem nie powinno to w żadnym wypadku prowadzić do walk między zwolennikami jednej czy drugiej drogi. Powinniśmy między sobą ustalić, że sprawa stosunku do Jałty jest tylko kwestią taktyki. Powinniśmy móc działać na obydwuch tych drogach równolegle, traktując to jako ubezpieczenie wzajemne i będąc w ścisłym porozumieniu. Cel jest przecież ten sam.

Ł.W.

CZY ISTNIEJE W POLSCE KONSPIRACJA ZBROJNA?

Masowe rewizje we wszystkich większych miastach, aresztowania przekraczające tysiące osób i oświadczenia Radkiewicza stwarzają wrażenie, że w Polsce po krótkim okresie zdławienia ruchu podziemnego - odrodził się on na nowo.

Pierwsze aresztowania na większą skalę przeprowadzone zostały w Warszawie przed 3-ma miesiącami, gdy na podstawie raportu oficera Bezpieki (byłego członka AK) Drewnowskiego "wykryto spisek na życie Lebiediewa. Po mieście rozeszły się pogłoski, iż w budynkach rządowych na Pradze i w Warszawie znaleziono bomby zegarowe, lecz dla ludzi orientujących się było rzeczą jasną, iż ma się do czynienia z prowokacją policyjną.

Przed dwoma tygodniami, jak donosiliśmy, nastąpiła nowa fala aresztów. Oficjalny komunikat Bezpieki twierdzi, że: "Byli AKowcy " ze zgrupowania "Zośka", "Parasol" i innych przystąpili do zorganizowania "grup dywersyjno-terrorystycznych, gromadząc w tym celu broń i materiały wybuchowe. Organizacja była hojnie wspierana dolarami z zagranicy. W toku rewizji u aresztowanych znaleziono: 1 ckm, 2rkm, 22 automaty, 15 pistoletów, 14 granatów, dużą ilość amunicji oraz znaczne ilości materiałów wybuchowych i detonatorów. Rewizja rzekomo ujawniła również dwie radiostacje nadawczo-odbiorcze typu wojskowego i dużą ilość dolarów złotych i papierowych."

Komunikat wychwala dalej "czujność służby bezpieczeństwa", dzięki której udaremniono akty dywersyjne i projektowane zamachy na kierownicze osobistości reżimu. Stwierdza on dalej, że ta rzekoma organizacja dywersyjna " została rozbita", aczkolwiek w dalszym swym tekście mówi o prowadzonym nadal śledztwie, zmierzającym do"całkowitej likwidacji zbrodniczej działalności" tej organizacji.

Komunikat liczbę aresztowanych określa na kilkudziesięciu wraz z kierownictwem całej grupy. Korespondenci zagraniczni stwierdzają natomiast zgodnie, że liczba aresztowanych w samej Warszawie sięga kilkuset, a w całym kraju przekroczyła liczbę tysiąca. "Voice of America" w sobotniej audycji wśród aresztowanych wymienia płk."Radosława" (J.Mazurkiewicza).

Wzmożony terror wywołał falę nowych ucieczek z kraju, ale też znaczne obostrzenie kontroli na granicach. Podczas, gdy Bańczyk i Wójcik znaleźli się zagranicą, trzeci działacz PSL Wójcicki został jednak schwytany w chwili ucieczki i znajduje się w więzieniu. Czerwony faszyzm nie wypuszcza tak łatwo swych niewolników. Człowiek, który chce uczynić rzecz tak prostą zdawałoby się: wyjechać z kraju - jest szczuty specjalnie tresowanymi psami, chwytany, goniony i jak zbrodniarz więziony. Szwed, Anglik, Amerykanin chcąc wyjechać - kupuje sobie poprostu bilet. Oto jest różnica między demokracją i komuno-faszyzmem.

Radkiewicz, omawiając ostatnie aresztowania, stwierdził, że: "To tylko anglosaski imperializm usiłuje ożywić rozkładające się ośrodki emigracyjne i wszystkie swe rozporządzalne agentury w kraju. Po ucieczce oberprowokatora Mikołajczyka, tacy ludzie jak Wójcik i Bańczyk mieli możność poprawy. Kontynuowali oni jednak działalność nielegalną i uciekli na polecenie swych mocodawców, aby zameldować się w ośrodku dyspozycyjnym anglosaskiego wywiadu i aby dalej uprawiać zagranicą dywersję przeciwko państwu" - mówił Radkiewicz, przechodząc następnie do wyjaśnienia aresztowań wśród AKowców nie ujawniając jednak ich liczby.

"AK-owcy nie wykorzystali okazanej im przez rząd wielkoduszności i znalazła się wśród nich - zarówno ujawnionych jak i nieujawnionych - garstka, która podjęła dywersyjną akcję, skierowaną przeciwko Polsce. Grupą tą kierował "Radosław" - płk.Jan Mazurkiewicz. - Posiadamy niezbite dowody - kontynuował Radkiewicz - wykazujące, że ta dywersyjna robota rodzimej reakcji - opłacanej raz w funtach, raz w dolarach - jest podporządkowana obcym wywiadom. Z posiadanych dowodów zrobimy we właściwym czasie użytek". Agencja Reuter donosi, że Radosław oskarżony jest o przygotowanie zamachu na Bieruta.

Jak z powyższego przeglądu wydarzeń widać - Bezpieka poprostu dąży do zlikwidowania paru tysięcy ludzi - potencjalnych nieprzyjaciół z pośród ujawnionych w czasie amnestii. O wykryciu naprawdę jakiejś organizacji bojowej nie ma mowy, gdyż ciągle mamy do czynienia z tymi samymi nazwiskami i tymi samymi ludźmi. Od roku przeszło wszystkie wysiłki Bezpieki, by trafić na ślad nowej organizacji podziemnej chybiają celu. Aresztuje się, skazuje i wsadza do więzień osoby od dawna figurujące w kartotekach policji. Przeważnie są to resztki WIN-u lub AK. podczas gdy Bezpieka podejrzewa, że jednak nowa jakaś organizacja podziemna istnieje i działa w kraju. Dał temu wyraz Radkiewicz w jednym ze swych przemówień.

Według informacji, jakie nadchodzą z kraju Bezpieka zdaje sobie sprawę, że ruch podziemny, jeśli istnieje - musiał przyjąć nowe formy organizacyjne. Pisma Lenina o technice rewolucji dają doskonałe wskazówki co czynić należy w okresie wzmożonego terroru i wszechwładzy policji: Zmienić całkowicie sieć organizacyjną, przede wszystkiem na stanowiskach kierowniczych. Przerzucić się z akcji bezpośredniej w społeczeństwie do pracy konspiracyjnej w łonie samych organizacji nieprzyjaciela, przenikać do jego komórek, obsadzać pozycje w Związkach, władzach administracyjnych w policji, w partiach wroga. Jest to taktyka świetnie znana komunistom i są oni pewni, że polski ruch podziemny stosuje tę taktykę, zwłaszcza teraz, gdy ośrodki polityczne polskie zagranicą, zarówno rząd, jak i wszystkie partie polityczne od S.N. poczynając na PSL kończąc wypowiedziały się stanowczo za unikaniem rozlewu krwi i zaprzestaniem dywersji zbrojnej.

Nie mogąc trafić na żaden ślad konspiracji polskiej - Radkiewicz ucieka się do prowokacji i fabrykowania rzekomych "Zamachów bombowych", by usprawiedliwić terror.

BISKUPI BERNACKI I CHOROMAŃSKI OTRZYMALI DIECEZJE

Ojciec św. Pius XII wyznaczył dwu nowych biskupów na osierocone diecezje polskie. Sufragan warszawski biskup Zygmunt Choromański został ordynariuszem diecezji lubelskiej. Biskup Choromański pełnił dotychczas obowiązki sekretarza Episkopatu Polskiego i auksyliariusza warszawskiego. Biskup Łucjan Bernacki, dotychczasowy sufragan gnieźnieński, otrzymał diecezję łomżyńską, osieroconą przez tragiczny zgon biskupa Łukomskiego.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Norwegia i Pakt Atlantycki. Minister Spraw Zagranicznych Norwegii, Lange opuścił w piątek, 11-go lutego Washington, po odbyciu szeregu narad z ministrem Spraw Zagranicznych St.Zjednoczonych Achensonem. Przed wyjazdem był również przyjęty przez Prezydenta Trumana. W czasie pobytu Langego w Ameryce przedyskutowano szczegółowo problem bezpieczeństwa Norwegii, jak i warunki jej przystąpienia do Paktu Atlantyckiego. Wiążąca decyzja nie została jednak jeszcze powzięta. Prezydent Stanów Zjednoczonych, związany konstytucją, nie może w czasie pokoju udzielić jakiemukolwiek krajowi gwarancji bez zgody senatu. Decyzja o wojnie, czy pokoju przysługuje Senatowi. Właśnie w czasie wizyty Langego ujawniły się trudności Ameryki w sprawie udzielania z góry przyrzeczeń, czy zawierania sojuszów. Padły też ze strony b.podsekretarza stanu Sumner Wellsa, jak i wybitnego amerykańskiego dziennikarza Lippmana słowa krytyki pod adresem polityki amerykańskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dyplomacji amerykańskiej zarzuca

się nieprzemyślany pośpiech. Wciągając Norwegię przedwcześnie w wir dyskusji dookoła powstającego dopiero Paktu Atlantyckiego, rozbito jedność Skandynawii i narażono tę część Europy na niebezpieczną presję ze strony Związku Sowieckiego. W świetle tej dyskusji ostrożna polityka Szwecji zaczyna znajdować więcej zrozumienia na Zachodzie. Minister Lange zatrzymał się w drodze do Oslo w Londynie, gdzie odbył narady z ministrem Bevinem. Jak słychać, Anglia popiera myśl przystąpienia Norwegii do Paktu Atlantyckiego. Stanowisko Langego wobec Paktu Atlantyckiego nie uległo zmianie, aczkolwiek nie uzyskał on jakichkolwiek gwarancji Stanów Zjednoczonych. Przedstawiciele obu stronnictw amerykańskich w komisji zagranicznej Senatu dali wyraz opinii, iż nie zamierzają zrezygnować ze swych praw. Pakt nie powinien być tak sformułowany, aby zobowiązał on Amerykę nawet moralnie do wejścia do wojny na wypadek zaatakowania któregoś z sygnatariuszy.

Jak jednak słusznie stwierdzono na Zachodzie ważną nie jest litera ale duch układu. Nie ulega przecież wątpliwości, iż Ameryka znalazłaby się automatycznie w wojnie, w chwili zaatakowania np. przez Sowiety któregoś z krajów Europy zachodniej. Polityka Szwecji, jak wynika z dyskusji parlamentarnej, nie uległa zmianie. Kraj ten sprzeciwia się nadal sojuszom, wykraczającym poza ramy regionalnego skandynawskiego układu. W zmienionej sytuacji po wizycie Langego, trudno przypuszczać, aby Szwedzi wystąpili ponownie z propozycją zawarcia sojuszu skandynawskiego. Zdaniem obserwatorów politycznych w Skandynawii inicjatywa wyjść winna tym razem ze strony Norwegii. Czy sojusz skandynawski nie stracił na aktualności okaże się po kongresie norweskiej partii socjalistycznej, zbierającej się co cztery lata w Oslo. Kongres właśnie rozpoczął się w czwartek. Biorą w nim udział również premierzy Szwecjii i Danii.

<u>Stany Zjednoczone i Sowiety.</u> O dużych przemianach psychicznych, jakie zaszły w Ameryce, świadczy m.in. wypowiedź amerykańskich rzeczoznawców wojskowych, których zdaniem Japonia ma dla St.Zjednoczonych drugorzędne znaczenie, jako baza wojskowa. Na wypadek wojny Europa będzie miała znów decydujące znaczenie. W razie "przegrania" Europy, wojna z Rosją potrwać mogłaby od 15 do 30 lat, twierdzą dziś Amerykanie. Wypowiedź ta świadczy o całkowitym przestawieniu się mentalności amerykańskich kół wojskowych, których zainteresowanie sprawami azjatyckimi, a chińskimi w szczególności, górowały nad zagadnieniami europejskimi.

O znaczeniu Europy na wypadek wojny świadczy też nieprzerwana ofenzywa komunistów na kontynencie europejskim. "Pokojowe" wystąpienia komunistów we Francji, Włoszech i gdzie indziej, były tylko manewrem, odwracającym uwagę od głównej sprawy opanowania Europy. W okupowanych krajach Europy wschodniej i środkowej, komunizm przy zastosowywaniu najbrutalniejszych środków, zmierza do wzmocnienia swej władzy, a zarazem czy to w wystąpieniach Kominformu, czy też na zebraniach partii komunistycznej (ostatnio w Stockholmie)grozi rozpętaniem wojny domowej, sabotażem i t.p. w razie wystąpienia któregoś z krajów europejskich po stronie St.Zjednoczonych i Anglii.

Ton prasy sowieckiej w stosunku do Ameryki, pomimo gotowości Stalina spotkania się z Trumanem, nie uległ żadnej zmianie. W dalszym ciągu pisma sowieckie przelicytowywują się w napaściach na Washington, osiągając nieraz ton, przypominający złowrogie nastroje w Niemczech z okresu przed wojną. Z Niemiec donoszą też o ponownych koncentracjach wojsk sowieckich w Niemczech wschodnich i tajemniczych ćwiczeniach marynarki sowieckiej na wodach Bałtyku. Z drugiej strony St.Zjednoczone zamierzają rzekomo wysłać eskadrę na wody norweskie. Wojna nerwów osiągnie na wiosnę swój punkt szczytowy. Tym niemniej przypuszcza się, iż wszystko to nie spowoduje jeszcze katastrofy. Rosja, mówią, jest jeszcze za słaba do wszczęcia działań wojennych.

<u>Rozłam wśród komunistów.</u> Coraz bardziej niewolnicze podporządkowywanie stronnictw komunistycznych dyktandu Moskwy, nie liczącej się z lokalnymi warunkami i potrzebami, zaczyna ciążyć na zachodnio-europejskich komunistach. Świadczy o tym oderwanie się zachodnio-niemieckich komunistów od Moskwy. Zreorganizowana zachodnio-niemiecka partia komunistyczna zajęła stanowisko antyrosyjskie. Komuniści ci wypowiedzieli się przeciw dyktaturze i terrorowi, oraz zajęli negatywne stanowisko do granicy nad Odrą i Nyssą, którą komuniścu wschodnich Niemiec zmuszeni zostali zaakceptować. Do rozłamu doszło również i wśród komunistów Norwegii, gdzie część wybitnych przywódców wystąpiła przeciw linii nakazanej przez Kominform. Również i w Szwecji zgoda nie jest idealna. Przywódca partii J.Linderoth, który przebywał w Moskwie na kuracji, zajmuje stanowisko pośrednie między skrzydłem radykalnym i umiarkowanym. Konieczność uporząd-

kowania spraw na podwórku rozsypujących się szwedzkich komunistów, wysuwa na czoło partii nowy tryumwirat, którego sprężyną jest Fritjof Lager, reprezentant Kominformu na szwedzkim terenie.

Kompromis palestyński. Toczące się na wyspie Rhodos rokowania o zawieszenie broni między Izraelem a Egiptem posuwają się naprzód pozytywnie. Oczekiwane jest w najbliższych dniach porozumienie, na podstawie którego Egipcjanie zatrzymaliby pas morski koło Gazy, Żydom przypadłaby w udziale większa część pustyni Negev, ze stolicą Beetseba. Pustynia ta potrzebna jest Żydom, jako rezerwat dla przyszłych kolonistów. Uważa się, iż przy sztucznym nawodnieniu można tu osiedlić przynajmniej milion kolonistów.

Pomyślne wiadomości nadchodzą również z Europy Zachodniej. Oto w Londynie zbiera się w tym tygodniu stała rada Unii Zachodniej. Na zebraniu tym rozpatrzona będzie nie tylko sprawa przystąpienia Norwegii i Danii do Paktu Atlantyckiego, ale również i plan powołania Rady Europejskiej zostanie zrealizowany. Rada na narazie obejmować jedynie kraje Europy zachodniej i północnej i stanie się zalążkiem przyszłych St. Zjednoczonych Europy, których konieczność docenia dzisiaj coraz więcej narodów i polityków.

N.Z.

UCHODŹCTWO POLITYCZNE CZY OBOJĘTNA MASA?

Pragnę dorzucić parę uwag do dyskusji o reprezentacji uchodźctwa, ponieważ w ostatnim numerze "Wiadomości Polskich" zarówno list p. S.L. jak i odpowiedź redakcji dotykają z a s a d n i c z e j strony zagadnienia, a mianowicie sprawy udziału uchodźctwa w życiu politycznym.

Pan S.L. w swych wywodach był by logiczny i konsekwentny, gdyby przyjąć jego założenie, iż zobojętnienie czy absencja szerokich mas uchodźczych w życiu politycznym jest "zrozumiała, słuszna i zdrowa". Założenie to w moim pojęciu jest całkowicie błędne. Jeśli to zobojętnienie ogółu może być w pewnym stopniu rzeczywiście zrozumiałe (niestety!), to stanowczo nie jest ono ani "słuszne, ani zdrowe". Staje się poprostu sprzecznością samą w sobie, nonsensem: oto, uchodźctwo polityczne ma być.... apolityczne.

Nie branie udziału przez obywateli w życiu politycznym kraju dowodzi najczęściej niedorozwoju i stanowi podłoże dla rządów autorytatywnych i biurokracji. Nie ma zaś innego sposobu brania udziału w życiu politycznym w ustrojach demokratycznych, jak oparcie się o stronnictwa polityczne. Tylko w ten sposób postępuje naprzód wyrobienie polityczne mas, zwiększa się zainteresowanie sprawami publicznymi, pogłębieniem życia społecznego, wytwarza się zdrowa opinia publiczna w starciu światopoglądów i wreszcie wychowują się kadry działaczy i przywódców politycznych.

Toteż słusznie jeden z najwybitniejszych naszych publicystów przed wojną B. Koskowski napisał zwalczając ataki prasy sanacyjnej na partie polityczne, iż działalność stronnictw może mieć swe strony ujemne, ale jest to jedyny środek wychowania politycznego i obywatelskiego w szerokich masach, a to właśnie zwalczane jest przez ustrój totalistyczny.

Działalność i praca stronnictw, to nie tylko walka o płace, ceny, czy politykę celną, jak to dowodzi p. S.L., ale jak to już zostało podkreślone w odpowiedzi redakcji - to szukanie rozwiązań licznych zagadnień o podstawowym znaczeniu, charakteru ustroju politycznego jak również ustosunkowania się do zagadnień międzynarodowych. Tego nie może robić tylko biurokracja.

Bardzo trafne uwagi na ten temat zawiera ostatni numer "Trybuny" w naczelnym artykule p.t. "Upolitycznić emigrację", podnosząc, że zalecania masom apolityczności i zniechęcanie ich do udziału w działalności zbiorowej łączy się z akcją dalszego unikania kontroli społeczeństwa i monopolizowania decyzji w sprawach obchodzących wszystkich.

Pan S.L. pisze, że dla mas nie jest ważne, kto będzie prezydentem, byleby tylko był symbol władzy. Nie wydaje mi się to słuszne. Jest to ustosunkowanie się całkowicie bierne wobec swego najwyższego przedstawiciela. Właśnie o to chodzi, by ten stosunek (wzajemny!) był aktywny, t.j. by masy widziały w prezydencie swego przedstawiciela, a prezydent mógł czuć się mandatariuszem wybranym przez ogół, gdyż to oparcie daje mu wielką siłę moralną, zarówno w wystąpieniach wobec swego narodu, jak również w wystąpieniach nazewnątrz na forum międzynarodowym.

Czas najwyższy skończyć z pokutującym jeszcze upraszczaniem i wypaczaniem zagadnienia pracy stronnictw politycznych i wyolbrzymianiem tego .

co jest objawem dekadencji stronnictw, a mianowicie t.zw. partyjnictwa. Ciężkie próby ostatnich lat nauczyły nas wiele, zrozumieliśmy nasze błędy, i wierzymy, iż życie polityczne narodu ani nie będzie więcej rozproszkowywać się w nieskończoną ilość małych stronnictw i grup, zwalczających się wzajemnie pod kątem ambicyj osobistych przywódców - ani szerokie rzesze nie będą trwały w rozproszeniu i obojętności wobec życia politycznego. Wierzymy, iż myśl polityczna narodu pogłębiać się będzie w pracy kilku wielkich stronnictw, opartych na mądrych programach. Uchodźctwo polityczne ma właśnie za zadanie stać się demokratyczną kadrą stronnictw dla przyszłego ich rozwoju w kraju na własnej ziemi.

M.S.

JESZCZE O REPREZENTACJI UCHODZCTWA W SZWECJI

(Głos w dyskusji)

Sprzeciwiłem się twierdzeniu Pana Ł.W., że porozumienie delegatów stronnictw ma stanowić reprezentację politycznego uchodźctwa polskiego w Szwecji. Nie przekonały mnie wywody Panów Ł.W i N.Z. na temat demokracji. Moim zdaniem są one podświadomie sprzeczne właśnie z podstawowymi zasadami demokracji, co uważam nadal za wynik pomieszania pojęć.

Demokratyczna reprezentacja może powstać tylko drogą wyborów. Wiemy dobrze, że w k r a j u nie mogą się odbyć wolne wybory. Dlatego z k o n i e c z n o ś c i reprezentacja kraju musi opierać się na formach zastępczych.

Ale n a e m i g r a c j i możemy wybierać. Formy zastępcze są tutaj niedopuszczalne. Wszelkie próby narzucenia grupom uchodźczym niewybieralnych przez nikogo reprezentacji uważam właśnie za chęć prowadzenia uchodźctwa za rękę, jak niedojrzałe dziecko. Nie ulega zaś wątpliwości, że delegaci stronnictw przez grupę uchodźczą w żadnej formie nie byli wybierani. Przeciwnie, uchodźctwo nie ma żadnego wpływu na ich dobór. Nie umniejsza to ich znaczenia, albowiem ich cele są inne, moim zdaniem, niż reprezentowanie grup uchodźczych. Moim zdaniem, stronnictwa polityczne zupełnie świadomie zrezygnowały z tej roli przez wydanie zakazu przyjmowania nowych członków. Nie uważam tego za błąd, chodzi mi tylko o ustalenie pojęć.

Krytykujecie Panowie wybory do Zjednoczenia Polskiego w Szwecji dlatego, że odbywają się w kołach wśród członków. Ale przecież system ten właśnie jest zupełnie podobny do przyjętego w kraju w stronnictwach politycznych. Jakiekolwiek on miałby wady, nie da się zaprzeczyć, że każdy Polak, stojący na stanowisku niepodległościowym, może być członkiem, przyjść na zebranie, wypowiedzieć swoje zdanie, głosować. Władze organizacji są sprawą przejściową. Dzisiaj są w nich jedni ludzie, jutro mogą być wybrani inni. Dlatego właśnie uważam tę reprezentację za demokratyczną. Krytyka władz jest rzeczą normalną. Powinna ona, moim zdaniem, zmierzać jednak do rozwoju i dobra instytucji, nie zaś do jej podważania. Zjednoczenie nie jest jedną z organizacji, jak Panowie twierdzicie, bo skupiły się w nim kosztem dobrowolnych wyrzeczeń wszystkie organizacje. Reprezentuje więc w każdym razie Polaków zorganizowanych. Moim zdaniem, nie należy tej grupy ani poniżać, ani lekceważyć.

Przed Wielkanocą odbędzie się prawdopodobnie walny zjazd Rady i wybory nowych władz. Wydaje mi się, że dyskusja na łamach "Wiadomości Polskich" była dobrym do niego przyczynkiem.

M.L.

+ + +

Artykuł powyższy nie wymaga już właściwie odpowiedzi. Wynika bowiem z niego, że p.M.L. zgodził się ze wszystkimi naszymi przesłankami, jeśli chodzi o konieczność stosowania w pełni zasad demokratycznych w życiu publicznym. Jest to więc zysk oczywisty, jaki dała ta dyskusja i sądzimy, że możemy ją narazie zamknąć.

Sprzeczności stanowisk, podkreślone w artykule p.M.L. dadzą się sprowadzić do 2 punktów. Autora niepokoi fakt, iż porozumienie stronnictw politycznych rości sobie pretensje do "reprezentowania grup uchodźczych". Sądzimy, że żadne stronnictwo nie myśli o takim zwężaniu swych celów i zadań. Stronnictwa działające w porozumieniu reprezentują nie jakąś grupę - lecz p o l s k ą m y ś l p o l i t y c z n ą, a jednym z objawów tej myśli jest wciągnięcie najszerszych mas do życia politycznego, m.in. przez wolne wybory. Myli się także autor, co do zakazu przyjmowania nowych członków przez partie. Był to zakaz, który obowiązywał w czasie wojny.

Na zakończenie parę słów o Zjednoczeniu. Wbrew temu, co twierdzi p. M.L. nie wierzymy, by na podstawie statutów i metod obecnie tam stosowanych "dziś mogli być we władzach jedni ludzie, a jutro mogą być inni."Od trzech lat pracuje się tam nad tym, by we władzach byli zawsze ci sami ludzie. Zjednoczenie może i powinno być instytucją pożyteczną i potrzebną. Droga do tego prowadzi przez zdemokratyzowanie Rady, o co właśnie toczy się spór.

Ł.W.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE

Warunki emigracyjne w Ameryce Południowej

Przytaczamy za "Przeglądem Polskim" artykuł o warunkach emigracji do krajów Ameryki Południowej.

Do krajów Ameryki Łacińskiej pęd emigracyjny był początkowo znaczny. Wyjechało jednak stosunkowo niewielu, z tych zaś wielu wróciło, wielu zaś, którzy poczynili starania o wizy, zrezygnowało z wyjazdu.

Najlepsze stosunkowo warunki dla wychodźctwa przedstawiały by Urugwaj i Chile, ale Urugwaj żąda od emigrantów posiadania Ł.1000 gotówki. Chile zaś b.niechętnie udziela wiz, a w dodatku stosunki prawno-hipoteczne tam są tak zawikłane, iż utrudniają niezmiernie kolonizację. Brazylia nie nadaje się zupełnie. Przede wszystkim klimat tam nie jest odpowiedni dla Europejczyka, warunki gospodarcze niekorzystne. Lepsze widoki mają jedynie fachowcy. Brazylia do niedawna wymagała jeszcze wiz warszawskich i dopiero niedawno odstąpiła od tego warunku. Do Brazylii wydano wszystkiego 240 wiz na podstawie zaświadczenia krewnych tam mieszkających lub kontraktów pracy. Podobną ilość wiz wydano do Wenezueli. Z Wenezueli jednak doszły smutne wiadomości o losie Polaków, którzy tam wyjechali, a za nimi przyszło oficjalne ostrzeżenie dla członków PKPR ze strony brytyjskiej ambasady w Caracas. Warunki życia są tam bardzo ciężkie, a prawie żadnej perspektywy nie ma na znalezienie pracy. Do Paragwaju wyjechało 70 Polaków i są w bardzo ciężkim położeniu. Grupka Polaków z Boliwii uciekła przez granicę do Argentyny, gdzie została aresztowaną. Meksyk, po zlikwidowaniu obozu w Santa Rosa ogłosił, iż nie życzy sobie w ogóle imigracji Europejczyków. 25 rodzin wróciło stamtąd do Anglii, a 5 do Argentyny.

Z Argentyny nadchodzą wiadomości, zdawałoby się sprzeczne. Wielu emigrantów wróciło z Argentyny zniechęconych ciężkim początkiem. Wiadomości zgodne są w tym, że pierwszych parę miesięcy nastraja pesymistycznie każdego. Przede wszystkiem z braku mieszkań. Jest to tam problem najcięższy i zasadniczy. O wikt łatwo i tani. I o pracę nietrudno. Ale po pierwsze o pracę fizyczną, choć nie musi być ciężka, a powtóre: bardzo trudno znaleźć odrazu pracę, mając rodzinę ze sobą i gnieżdżąc się po sześcioro w jednym pokoju. Trzeba się z tym liczyć, że nie ma tam żadnych polskich instytucyj pomocy i że każdy zajęty jest swoimi sprawami. Jeżeli jednak człowiek gotów jest podjąć się na początek każdej pracy fizycznej, jeżeli w dodatku zna jakiekolwiek rzemiosło, a ma zmysł przedsiębiorczości, jeżeli ma w dodatku narzędzia, maszynę do szycia itp., to wystarczy pochodzić po sklepach, pokazać dobrą robotę, a znajdzie się zarobek.

To też z tych, którzy wytrzymali dwa miesiące do pół roku mało kto ma ochotę wyjeżdżać z Argentyny. Trzeba przyznać, że klimat argentyński jest o wiele zdrowszy niż np. w Brazylii, ale że jest to klimat subtropikalny i upał w lecie wymaga szczególnych ostrożności i przystosowania. Atmosfera dla Polaków przyjazna.

Mimo 27.000 zgłoszeń o wizy wyjechało dotąd do Argentyny nie licząc b. żołnierzy polskich z Włoch, tylko 5000 osób. Wiele osób, mających już wizy waha się z wyjazdem na skutek sprzecznych wiadomości.

DYMISJA RZĄDU

Dnia 7 lutego 1949 premier Bór Komorowski złożył Prezydentowi RP swoją dymisję. Natychmiast podjęto rozmowy celem utworzenia nowego rządu.

Powodem dymisji, jak pisze "Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", była różnica zdań w rządzie na temat powołania Rady Narodowej. Natomiast radio szwajcarskie podało jako powód niemożność uzgodnienia stanowiska co do osoby Mikołajczyka. W wyniku sporu ustąpili ministrowie Str.Pracy (odłam londyński) Sopicki i Kuśnierz oraz Pragier, socjalista usunięty z PPS. Gabinet Bora-Komorowskiego powstał w lipcu 1947r. Nie wiadomo dotąd, jakie istnieją możliwości powołania rządu o szerszej podstawie politycznej niż ostatni.

Rozwiązanie kryzysu jest tym trudniejsze, że prezes Str.Nar. Bielecki wyjechał przed kilku dniami do Stanów Zjednoczonych na dwa miesiące, gdzie ma przeprowadzić szereg rozmów politycznych m.in. z Mikołajczykiem i prezydium PSL w sprawie współpracy stronnictw. Również Zygmunt Zaremba z PPS wybiera się do St.Zjednoczonych.

HUMOR KRAJOWY

Na Woli PPR urządziło popularny odczyt o Marksie, dialektyce itd. Po odczycie przybiega do wykładowcy rozentuzjazmowany młody robociarz:

- To była pirsza klasa, tylko chciałem się jeszcze spytać obywatela, czy obywatel wierzy rzeczywiście w możliwość życia na Marksie.

POMOC IRO DLA UCHODŹCÓW W SZWECJI

Przedstawiciel Związku B.Więźniów Politycznych otrzymał od korespondentki IRO następujące wyjaśnienia na temat możliwości pomocy dla uchodźców polskich w Szwecji:

Od pewnego czasu IRO stosuje zaostrzone przepisy przy udzielaniu uchodźcom polskim w Szwecji pomocy dla dalszej emigracji. Nawet ci z uchodźców, którzy w zasadzie mają prawo do opieki IRO, nie zawsze mogą liczyć na pomoc ekonomiczną dla dalszej emigracji. IRO nie udziela pomocy na cele emigracji uchodźcom, którzy mają w Szwecji prawo pobytu i pracy. Wysyłanie podań w tego rodzaju wypadkach bądź to do Genewy, bądź to do korespondentki IRO w Szwecji jest bezcelowe.

W wyjątkowych wypadkach udziela jednak IRO nadal pomocy uchodźcom w Szwecji. Dotyczy to osób, które z powodu złego stanu zdrowia, lub innych przyczyn nie mogą w Szwecji pracować zarobkowo, a w innym kraju mogą mieć zapewnione utrzymanie. Fakt jednak, że ktoś nie może uzyskać pracy w swoim zawodzie nie jest jeszcze dostateczną przyczyną dla otrzymania pomocy.

Korespondentka IRO podkreśla, że przepisy te są od niej niezależne. Dopóki one jednak obowiązują, bezcelowe jest nadsyłanie podań, zgóry skazanych na odmowną odpowiedź.

Czynione są oczywiście starania w Genewie o zmianę wymienionych zasad.

M.L.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

REŻIM przeprowadza obecnie reorganizację naczelnych Władz Gospodarczych. Stworzono sześć nowych ministerstw, a więc ministerstwo Górnictwa i Energietyki, min.Przemysłu Ciężkiego, min.Przemysłu Rolnego i min. Przemysłu Lekkiego. Powstaną też dwa ministerstwa, kierujące obrotem towarowym: ministerstwo handlu Wewnętrznego i minis.Handlu Zagranicznego.

CENTRALNYM ORGANEM gospodarczym stanie się zamiast dotychczasowego min.Przemysłu t.zw. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, pod przewodnictwem Minca jako wicepremiera.

JAK DONOSI Reuter w Poznaniu odbyły się na ulicach miasta poważne demonstracje studentów, którzy defilowali tłumnie przez miasto, niosąc transparenty z napisami "Nie mamy z czego żyć". Aresztowano około 20 studentów. Studenci istotnie nie mają z czego żyć przy stypendiach wynoszących zł.4000 miesięcznie. Poza tym przyczyną oburzenia są niesłychanie ostre egzaminy z zakresu marksizmu.

"CENTRALNY KURS DLA NAUCZYCIELI języka rosyjskiego" zorganizowało ministerstwo Oświaty.

ZAPOWIEDZIANO transport pomarańcz z Palestyny przeznaczonych dla dzieci szkolnych. Dzieci w kilku uprzywilejowanych szkołach otrzymało po jednej pomarańczy, zapewne w celach naukowych, aby wiedziały jak ten owoc wygląda, natomiast w sprzedaży ulicznej pojawiły się pomarańcze w "lewej" sprzedaży po 800 zł.sztuka. Oczywiście aresztuje się za to jedną, czy drugą przekupkę zamiast tego reżimowego dygnitarza, który pierwszy pomarańcze puścił na pasek.

NA ŚLĄSKU aresztowano 26 księży i dla postrachu przetrzymano ich w więzieniu tydzień, za odczytanie z ambon listu biskupa Adamskiego. List zawierał protest przeciw utrudnianiu nauki religii w szkołach.

ZA UŁATWIENIE ucieczek zagranicę stanie wkrótce przed sądem we Wrocławiu grupa 15 osób. Główny oskarżony, urzędnik miejski w Wałbrzychu Z.Zatoński za opłatą 200.000 zł. wystawiał zaświadczenia, upoważniające do wyjazdu w transporcie repatriacyjnym Niemców.

DO GDYNI powrócił "Batory" z Nowego Yorku ze zdekompletowaną załogą. 19 marynarzy odmówiło powrotu na statek i ukryło się na terenie portu. Również z "Sobieskiego" uciekło paru marynarzy.

TABOR RYBACKI zwiększył się w ciągu ubiegłego roku o 6 nowych trawlerów, 98 kutrów, 94 łodzi motorowych.

WSKUTEK braku tłuszczu reżim postanowił zwiększyć produkcję margaryny do 15.000 ton. Uruchomiono nowy zakład przetwórczy "Amada" w Gdańsku i rozbudowują fabrykę "Bielsko".

PSL-owcy Bańczyk i Wójcik, którzy uciekli zagranicę zostali pozbawieni przez reżimowy Sejm obywatelstwa polskiego i mandatów poselskich.

NOWY POSEŁ szwedzki w Warszawie p.Gösta Engzell objął urzędowanie. Nowy poseł jest z wykształcenia prawnikiem, był sędzią sądu apelacyjnego w Jönköping i ostatnio pracował jako radca prawny w Min.Spraw Zagranicznych.

OPRACOWANO projekt ustawy o reformie adwokatury. Każdy adwokat będzie przymusowo należał do Biura Społecznej Pomocy Prawnej i Biuro to będzie mu przydzielało sprawy, oraz pobierało opłaty od klijentów, wypłacając adwokatowi pensję. Poza tym zapowiedziana jest czystka w adwokaturze.

ENERGIA ATOMOWA NAJDONIOŚLEJSZE ZAGADNIENIE EPOKI

Krótko przed trzecią rocznicą zrzucenia bomby atomowej na Hiroszimę na łamach tygodnika "Life" ukazał sięwywiad z przewodniczącym amerykańskiej komisji atomowej, Davidem Lilienthalem.

- Pewnym jestem, - powiedział Lilienthal - że sprawa ta przedstawia się dziś gorzej, niż przed trzema laty, gdyż linia najwyższego niebezpieczeństwa, ustalona w r.1945, została w międzyczasie przekroczona i pomimo tego nic się nie stało. Niektórzy ludzie mówią już, że to trzęsienie ziemi, wywołane ludzką ręką nie jest wcale tak straszne. Niech mi pan wierzy, jest straszne.

Tak - odpowiedział rozmówca - kiedy w r.1947 utworzono komisję energii atomowej, w Ameryce istniał szczery zamiar wprowadzenia skutecznej kontroli międzynarodowej. W dn.17 maja 1948r. sprawą tą zajęła się komisja Narodów Zjednoczonych. Ponieważ Rosjanie przez dwa lata na przeszło dwustu posiedzeniach uchylali się uparcie od współpracy z pozostałym światem, okazało się w końcu, że praca komisji NZ była stratą czasu.

Aby dojść do utworzenia międzynarodowego nadzoru trzeba zademonstrować nowe źródła siły i możliwości ich wyzyskania. Jeżeli nam się to uda, wówczas powiemy: Widzicie! to wszystko może uczynić dla ludzkości energia atomowa, względnie mogłaby to uczynić, gdyby była pod międzynarodową kontrolą, wolna od groźby, gdy jest w posiadaniu jednego państwa. Dobroczynne działanie tej nowej siły przyniesie korzyści wszystkim ludziom.

Ludzie na Kremlu liczyli przede wszystkiem na prześcignięcie reszty świata w dziedzinie naukowej. Ale Rosjanie wiedzą doskonale, że jeśli Ameryce uda się zastosować enrgię atomową dla dobra ludzkości - bez naruszenia zasad indywidualnej wolności wówczas przez długi czas zasady te będą nie do zaatakowania. I wiedzą także, że jeśli oni odniosą sukces a Ameryce nie uda się jej plan, wówczas rewolucja nie będzie już potrzebna. Stanie się ona faktem dokonanym. - Innymi słowy Pan ma nadzieję, że uda się wykazać w praktyce, iż epoka atomowa będzie nietylko epoką atomową będzie nietylko epoką pokoju i dobrobytu, lecz także wolności. Czy dobrze Pana zrozumiałem?

W zasadzie tak. Jednak Ameryka jako kraj demokratyczny musi współzawodniczyć w tym wyścigu i jako demokracja uzyskać przewagę. Jeżeli jednak nie będziemy mieli na oku celu godnego ludzkości wówczas przyszłość nie jest warta próby ratowania jej. -

- A jak sprawa przedstawia się dziś?

- W dziedzinie nauki wychowania, przemysłu, techniki i zbrojeń pracują St.Zjednoczone kładąc nacisk na to największe, najbardziej skomplikowane i najdonioślejsze przedsięwzięcie w historii świata. Proszę patrzeć...

Rozwinął dużą mapę USA z zaznaczonymi czerwono niektórymi miejscowościami i siecią linii komunikacyjnych.

Tam, na północnym zachodzie w Hanford, w Stanie Waszyngton są nasze zakłady plutonium, jedna z największych budowli, jaka w czasie pokoju została wykonana. - Palcem wskazał na Berkley w Kalifornii:

Tu budujemy nowy olbrzymi cyklotron. Pracują tam nasz wybitny fizyk Lawrence i chemik Seaborg. Przeprowadzają oni obecnie bardzo ważne badania. W międzyczasie prowadzi się również badania w laboratoriach i uniwersytetach w całym kraju. W Colorado znajduje się centrum naszych poszukiwań uranu. Wysoko procentowe koncentracje są stosunkowo rzadkie. Dlatego też pracujemy obecnie nad nową procedurą wykorzystania mniej wydajnego materiału.

W Los Alamos produkuje się broń atomowa. Ale Los Alamos nie jest fabryką, lecz laboratorium. Tam siedzą ludzie, którzy mają do swej dyspozycji materiał cyfrowy, dotyczący wyników olbrzymiej eksplozji na naszym terenie doświadczalnym na wyspie Eniwetok, oddalonej o 11.000 km.

W Stanie Iowa chemik Frank Spedding prowadzi w Ames pionierską pracę nad wytworzeniem uranu o wymaganej czystości. Laboratorium Argonne w Chcago jewt punktem zbornym dla zaawansowanych studiujących i docentów.

Budynki i urządzenia Argonny, wartości 60 milj. dolarów są miejscem studiów nad bateriami atomowymi, które pewnego dnia...może za 10 lub 20 lat, będą produkować energię dla przemysłu. Pracuje się tam również nad bateriami atomowymi przy pomocy których będzie można wytworzyć promień radoaktywnych cząsteczek o dotychczas nieosiągalnej intensywności. Inne baterie mają być zużytkowane dla celów cieplnych. W laboratorium Argonny pracuje się również nad baterią atomową, która ładuje się samoczynnie.

Dalej na południe w Oak Ridge żyje ok.36.000 ludzi. Stamtąd dla całej Ameryki i zagranicy wysyła się izotopy i "atomy z etykietą" dla celów badawczych i medycznych. Nie mniej ważne jest laboratorium w Oak Ridge, jako część składowa szkoleniowego programu, w którym uczestniczy 19 uniwersytetów.

- A jakie są widoki na sukces w przyszłości? - zapytałem.
- Moim zdaniem nie ulega on żadnej wątpliwości, jeżeli wszystko poświęciny dla tego zadania, - powiedział Lilienthal.
- Główna przeszkoda leży w samym sednie sprawy. W demokracji wymaga się od nauki zachowania tajemnicy. Jedno do drugiego nie pasuje. Ale my jako naród mamy obecnie przed sobą olbrzymie zadanie, przy którym istotną sprawą jest zachowanie tajemnicy. Wiem, że uczeni opierają się pracy w tak nienaturalnych warunkach. A firmy przemysłowe i uniwersytety najchętniej i wogóle nie podejmowałyby tych prac z ich całym dodatkowym ryzykiem i kłopotem.

Są naprzykład pewne cyfry informacyjne o niesłychanym znaczeniu, znane tylko członkom komisji mojej i niektórym uczonym.

Nawet kongresowa komisja dla spraw energii atomowej nie zna tych cyfr i to na własne życzenie. Gdy komisja podjęła się swego zadania, nawet najwyżsi wojskowi nie znali tych cyfr. A przecież są to cyfry doniosłe dla decyzji, jakie naród, rządzący się sobą musi powziąć. Są to informacje: "Ile broni atomowej mamy dziś? Jak szybko możemy ją wytwarzać?"

Nie trudno zrozumieć, dlaczego te cyfry muszą być trzymane w tajemnicy. Jeszcze inny przykład: Opinię interesuje zagadnienie, czy Rosjanie mają także bombę atomową.

Wszystko czego dowiedzieliśmy się o postępach prac atomowych w Rosji jest ściśle poufne. Jasnym jest dlaczego. Rosjanie przecież bardo chętnie chcieliby się dowiedzieć, co my wiemy o ich postępach w tej dziedinie.

Wobec tego, że komisja atomowa NZ znalazła się w ślepym zaułku - powiedział MacLeish - nadzieja na pokój i wolny świat zależy od tego, czy Ameryce uda się utrzymać czołowe stanowisko w dziedzinie energii atomowej.

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

Dnia 6 bm. w Västerås Zarząd Koła SPK "Väst." zwołał zebranie informacyjne, w celu przedyskutowania zagadnień związanych z udostępnieniem zrzeszania się Polaków, pozostających dotychczas poza obrębem poszczególnych organizacyj. W konkluzji przeprowadzonej dyskusji stwierdzono konieczność reorganizacji dotychczasowych form organizacyjnych w Västerås, w oparciu o Zjednoczenie Polskie w Szwecji, skonsolidowanie organiczne miejscowej Polonii, oraz uaktywnienie życia społecznego. W wyniku przeprowadzonych wyborów powołano do życia Komitet organizacyjny w następującym składzie osobowym: PP. Adamczyk J. - przewodniczący, Solipiwko - wiceprzewodniczący, Rawicz - sekretarz, Smolarek - członek kom.

W zebraniu uczestniczyło 30 osób, w tym członkowie Zw.Polaków oraz Koła SPK "Västm." i niezrzeszeni. Komitet zwraca się z apelem do wszystkich rodaków w Västerås o czynną współpracę.

\+ + +

Staraniem Koła SPK "Västmanland" odbyło się dnia 13 bm. w Hallstahammar zebranie informacyjne, w ramach którego kol.J.Adamczyk wygłosił referat p.t. "Rzeczywistość w dzisiejszej Polsce". Po wygłoszeniu referatu wywiązała się ożywiona i rzeczowa dyskusja.

\+ + +

Z zadowoleniem należy podkreślić fakt gremialnego przybycia Polonii w Västerås na zaaranżowany, staraniem Zarządu Koła SPK "Västm.", odczyt w dniu 6 bm. p.t. "Jak zdobyć przyjaciół". Ogółem przybyło 30 osób. W W związku z dużym zainteresowaniem przedsięwziętą akcją odczytową, Zarząd Koła SPK w najbliższym okresie czasu zaprosi prelegentów zamiejscowych.

\+ + +

Koło Polaków w Hälsingborgu urządziło dnia 6 lutego br. w Höganäs Obchód Rocznicy Powstania Styczniowego. Na program złożyły się: przemówienie prezesa Koła, pogadanka o Powstaniu Styczniowym, produkcje muzyczne prof. Chmielewskiego oraz śpiew i deklamacja kol. Ograbiasza.

\+ + +

W ub.miesiącu w Örebro nastąpiło otwarcie świetlicy Sekcji SPK, połączone z tradycyjną "choinką" dla miejscowej Polonii i naszych szwedzkich przyjaciół.

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje miesięcznie Krs.2.50. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach. Godziny przyjęć w Redakcji od godz.10-ej do 13-ej, oraz w sobotę od godz.16-ej do 18-ej, za wyj[illegible] niedziel i świąt.

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddargatan 25, ög. I.tr. tel.60-16-31.

ZJEDNOCZENIE POLSKIE KOŁO STOCKHOLM
zaprasza

na ostatnią w tym roku KARNAWAŁOWĄ ZABAWĘ TANECZNĄ w sobotę dnia 26 lutego 1949 r. Zarząd Koła poczynił starania dla przedłużenia czasu trwania Zabawy do godz.1.3o. Początek o godz. 18-ej.

Echa zabawy w dniu 30.1.49 świadczą, że odbyła się ona ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich jej Uczestników. Zapowiadana w tym komunikacie Zabawa w pięknej, reprezentacyjnej sali w centrum Stockholmu - Västraträdgårdsg.11A "ODD FELLOWS"powinna zachęcić do uczestniczenia w niej nietylko stałych Bywalców naszych imprez, ale spowodować przyjście tych, którzy dotychczas nie brali w nich udziału.

Zarząd liczy, że z zaproszenia naszego skorzystają nietylko Stockholmianie,ale również mieszkańcy jego najbliższych i najdalszych okolic.

POWTARZAMY WIELOKROTNIE: znana już nam POLSKA ORKIESTRA. BRIDGE. BUFET na miejscu. KOTYLION.

KOMITET ORGANIZACYJNY.